Nr. 37 — Kraków, sobota 14 lutego 1925 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem — Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniówka w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 400.670

Biegunka moralna w Niemczech

Nie jest to dobrowolne wzięcie na przeczyszczenie, co się w Niemczech obecnie dzieje. Jest to chorobliwa, krwawa biegunka moralna, na którą zapadł organizm społeczny Niemiec w rozwoju nurtującej go ciężkiej choroby. Przegrana wojna, niedokończona rewolucja, gwałtowne załamanie się ideologji nacjonalistycznej, jedynej, jaką burżuazja niemiecka na prawdę żyła, ucisk ze strony zwycięzców, gospodarka inflacyjna, niedojrzałość masy drobnomieszczańskiej do tych form politycznych, które objektywny rozwój historyczny Niemcom narzucił, rozbicie obozu robotniczego i znaczne skutkiem tego zanarchizowanie walki klasowej — oto główne przyczyny, które w skomplikowanem działaniu i współdziałaniu dają obraz rozszerzającej się choroby społecznej Niemiec, jakiego nasze pokolenie jeszcze nie oglądało.

Najpotworniejsze zbrodnie kryminalne na tle ostrych zboczeń homoseksualnych, ludożerstwo i uprawiany metodycznie handel mięsem ludzkiem z jednej strony, oszustwa, grynderki szalbiercze, bezwzględne wyzyskiwanie nieoczekiwanych w swej groteskowości konjunktur, demoralizacja moralizatorów, upadek moralny przywódców politycznych — to wszystko tylko krańcowe bieguny, między któremi cała skala odchyleń od norm moralnych i socjalnych mniej lub więcej jaskrawych i groźnych. Ogłupiający szał taneczny i wyuzdanie płciowe, morfinizm, kokainizm i alkoholizm to demony, które porwały w swe szpony znaczną część młodszego pokolenia wielkiej i drobnej burżuazji w miastach niemieckich, pozbawiając je wszelkiej wartości społecznej, robiąc z nich ogniska zarazy, grożącej stale dalszem rozszerzaniem się.

Równocześnie walka o władzę, w której strony korzystają z każdej nadarzającej się sposobności, z każdej broni, którą mają pod ręką. Akademicki turniej na argumenty skończył się dawno i bezużytecznie, jak zawsze w sporach politycznych, w których idzie nie o teorje i formuły, lecz o życie, realizujące swe prawa przez egoizmy indywidualne i zbiorowe.

Demokracja formalna w Niemczech stoi i trwa. Mało jest prawdopodobieństwa, aby miała runąć. Natomiast zawartość tego naczynia zmieniła się w ostatnim czasie bardzo zasadniczo. Demokracja faktyczna poniosła klęskę, jak w wielu innych społeczeństwach zbyt szybko i łatwo „zdemokratyzowanych". Reakcja wzięła górę. W Niemczech oznacza ona panowanie kapitału finansowego i ciężkiego przemysłu. Potrafiły one znowu wytworzyć w szerokich masach złudzenie tożsamości swoich interesów z interesami narodu i państwa. Dzisiaj sięgają po dyktaturę, utraconą po kapitulacji w roku 1918. Rzecz główną osiągnęły. Rząd Rzeszy mają już w ręku. Walczą jeszcze o rząd w najsilniejszem państwie związkowem — w Prusiech. Walczą dalej o wzmocnienie własnych podstaw, które pojmują przedewszystkiem jako osłabienie i rozbicie podstaw demokracji.

Zaciekłość, z jaką prasa nacjonalistyczna tropi najdalsze prawdziwe i nieprawdziwe związki różnych polityków lewicowych z różnymi spekulantami, ma na celu skompromitowanie i poniżenie moralne stronnictw demokratycznych. Bezpośrednio zaś stanowi ona przygrywkę do zbliżających się wyborów prezydenta Rzeszy w miejsce Eberta, któremu już prowincjonalny sąd nacjonalistyczny w motywach do wyroku o obrazę czci zdążył wydać atestat — zdrajcy ojczyzny...

W niektórych punktach robota nacjonalistów powiodła się niestety. Udało się im między innemi skompromitować byłego kanclerza Rzeszy — socjalnego demokratę Bauera. Wprawdzie zarząd parlamentarnej frakcji socjalistycznej miał w sobie tyle siły moralnej i rozumu politycznego, że nie próbował tuszować sprawy, lecz szybko wymierzył Bauerowi najsurowszą karę, skazując go na śmierć polityczną, to jednak nacjonaliści nie przestają wyć z radości i wywijać tomahawkami. I tak są zaślepieni, że nie widzą, jak równocześnie komuniści odprawują festyny radosne z tego samego powodu...

Stronnictwa demokratyczne bronią się, wydobywając na światło dzienne różne sprawy triumfującej reakcji. Więc wyciągnęli na stół wielką aferę Stresemanna i Beckera, dotyczącą kredytów i subwencyj dla przeszło stu firm ciężko przemysłowych nadreńskich. W czasie walki o Ruhrę poseł nacjonalistyczny Becker bez żadnego upoważnienia ze strony rządu, jedynie jako dyrektor założonej wówczas pomocniczej Kasy, udzielił temu przemysłowi przeszło dwa miljardy marek złotych kredytu w markach papierowych. Przemysłowcy za te pieniądze przeprowadzili różne inwestycje w swoich fabrykach i zaopatrzyli się w waluty obce, poczem zwrócili rządowej kasie pomocniczej nominalną wartość pożyczek w takim stosunku, że biorąc marki papierowe przy kursie ośm tysięcy za dolara, zwracali je przy kursie sto miljardów za tego samego dolara. Tym samym nieszczęśliwym przemysłowcom Stresemann, jako kanclerz Rzeszy, znowu bez upoważnienia rządu i obchodząc wszystkie instancje, wypłacił w roku ubiegłym jeszcze bezzwrotnej zapomogi blisko siedmset miljonów marek złotych. Równocześnie rząd wypłacał tym Niemcom zagranicznym, którzy wskutek wojny i postanowień traktatu pokojowego stracili cały swój majątek i wszystkie przedsiębiorstwa za granicą, odszkodowania w papierowych markach według najniższego kursu. Jednem słowem, najbardziej cyniczny rabunek skarbu państwa i grosza publicznego na rzecz wielkiego przemysłu, przy całkowitej zatwardziałości w stosunku do zrujnowanych przedstawicieli klasy średniej.

Dzienniki demokratyczne w myśl zasady, że czyszczenie należy przeprowadzić, ale we wszystkich kątach, zapowiadają wydobycie na jaw wielkich nadużyć i oszustw w dwóch ekonomicznych organizacjach nacjonalistów, mianowicie w pruskim zakładzie ziemskim zastawniczym i w pruskiem towarzystwie budowy domów mieszkalnych.

Walka więc wre. Stronnictwa miotają w siebie pociskami z błota celnie i bezwzględnie. Jak dotąd do każdego przylepia się mniejsza lub większa gruda tej cuchnącej substancji.

Nad głębszem znaczeniem tego zjawiska wypadnie zastanowić się osobno. (y—i).

Obuwie, bielizna i ubrania znowu podrożeją

Pisaliśmy onegdaj o uchwale komitetu celnego, która wzywa rząd, aby zniósł cło ulgowe na obuwie zagraniczne, co jest równoznaczne z podrożeniem obuwia tak importowanego jak i wyrobu swojskiego. Uchwała ta, jak ją podaliśmy, nie była kompletną, gdyż poza obuwiem obejmuje ona także bieliznę i ubrania. Wedle doniesienia PAT-a sprawa miała następujący przebieg: Dnia 7 lutego w ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się pod przewodnictwem prof. Okolskiego posiedzenie komitetu celnego będącego organem doradczym rządu do spraw polityki celnej. Z pośród spraw przekazanych do zaopinjowania komitetowi, dłuższą i ożywioną dyskusję wywołał wniosek centralnego związku kupców, poparty przez związek centralny PGHF. w sprawie skasowania ulg celnych na obuwie, które obecnie korzysta z 40 proc. redukcji ceł. Wniosek o zniesienie tej ulgi został **uchwalony** przez komitet większością 20 głosów przeciw 2. Również bardzo znaczną większością głosów oświadczył się komitet **za przyjęciem wniosku Izby handlowej i przemysłowej w Bielsku**, która prosiła o **zniesienie ulg celnych na odzież męską**, tudzież **wniosek przemysłowców krakowskich** w sprawie **zniesienia ulg celnych na bieliznę**. Sprawy te jako mające duże znaczenie, będą przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego Rady ministrów, któremu będą przedłożone do ostatecznego załatwienia.

Z powyższego komunikatu wynika, że kilka czynników podało sobie ręce dla przeprowadzenia podwyżki ceł, ileże zniesienie ulg równa się powrotowi do normalnej tj. wyższej stopy cłowej. — Czynnikami tymi są: Związek centralny PGHF, pod którymi literami (Związek przemysłu, górnictwa, handlu i finansów) kryje się znany Lewiatan, dalej Izba handlowa i przemysłowa w Bielsku oraz nieokreślona bliżej grupa przemysłowców krakowskich. Te czynniki uważają, że obecne przesilenie gospodarcze w sam raz nadaje się do — spotęgowania przez podrożenie tak niezbędnych i masowych artykułów, jak obuwie, odzież i bielizna.

Na różne sposoby biorą się te sfery, aby tylko nie dopuścić do uszczuplenia swych olbrzymich zarobków. Z jednej strony obcina się płace robotnicze i gwałtem dąży się do przedłużenia czasu pracy, z drugiej strony wymusza się na rządzie kredyty i zamówienia, nie dając państwu nawet ekwiwalentu w postaci należnych mu podatków. Pozatem utrudnia się ludności życie przez ciągłe „regulowanie" cen — przypadkiem zawsze zwyż. Lewiatan i jego marjonetki żyją w świętem dla nich przekonaniu, że około nich powinno się obracać całe życie państwowe, że naczelnym obowiązkiem państwa jest chronić ich kieszenie choćby tak drastycznymi środkami, jak zamknięcie granic wysokiemi cłami.

Nie wiemy, czy rząd podda się temu dyktatowi Lewiatana. Komitet ekonomiczny Rady ministrów ma ostatni i decydujący głos; musimy wierzyć, że komitet rozważy dobrze, co jest ważniejsze: interes garstki przemysłowców czy interes masy. Rząd, który ciągle nawołuje do oszczędności, który z dumą ogłasza polepszające się ciągle w tym kierunku wyniki, ten rząd nie może nałożyć na ludność nowego haraczu, który państwu przyniesie drobnostkę, przemysłowcom zaś góry złota.

Równocześnie z podaną powyżej uchwałą powział komitet celny drugą, która dla kontrastu podajemy. Mianowicie komitet wypowiedział się w sprawie ulg celnych dla szeregu towarów np. kwasu salicylowego, nasion lucerny, nasion drzew iglastych, mierników elektrycznych, sortowników do młocarń. Są to artykuły używane w rolnictwie i dla nich ulgi cłowe mają być utrzymane, bo — tak ciągle słyszymy — rolnictwo znajduje się w ciężkiem położeniu. Nie zaprzeczamy, że chłop małorolny istotnie ma ciężkie życie, ale jednym z jego powodów jest, jak posłowie chłopscy ciągle podnoszą, drożyzna artykułów przemysłowych. Cóż z tego, że będą utrzymane ulgi celne dla kwasu salicylowego, nasion itd., których chłop mało- i średniorolny nie kupuje, kiedy równocześnie podraża mu się obuwie, ubranie i bieliznę, które musi kupować? Któż więc skorzysta z ulg celnych dla rolnictwa, jak nie wielcy rolnicy: obszarnicy i 20 morgowi chłopi?

Dopiero wczoraj na komisji przemysłowo-handlowej sekretarz generalny komitetu ekonomicznego Rady ministrów p. Widomski oświadczył się — coprawda w zaklauzurowanej formie — za utrzymaniem ustawy o walce z lichwą. Równocześnie ma tenże komitet ekonomiczny rozstrzygać o podwyżce ceł, która niewątpliwie spowoduje legalną lichwę. Jak te dwie rzeczy pogodzić? — Chyba rząd nie zechce dawać przykładu takiej sprzeczności między słowami i czynami, bo taki przykład działa zaraźliwie i zachęcająco.

Jedynie prostą i uczciwą drogą byłoby przej-

ście do porządku dziennego nad nieszczęsnemi zapędami przemysłowców. Teraz jest akurat najniewłaściwsza pora do zarządzeń, które muszą spotęgować drożyznę i opóźnić sanację gospodarczą. A tę przecież p. Grabski ogłosił jako naczelny punkt swego programu na najbliższą przyszłość.

Umizgi do urzędników

RZĄD NĘCI ICH MUNDURAMI ENDECY... ŻYCIEM ZAGROBOWEM

Karnawał... Rozbawione elegantki myślą o swoich toaletach, łamią sobie główki nad wykombinowaniem ekscentrycznych kostjumów na reduty...

Ale i rząd nie próżnuje... Donosiliśmy w depeszach, iż ponownie zastanawiano się nad sprawą mundurów urzędniczych. Mają być wprowadzone zwykłe i galowe. Spór toczy się już tylko o barwy. Każde ministerstwo otrzyma swoją barwę lub własny emblemat. Dystynkcje będą podobne do oficerskich. Co do modelu płaszczów nie było widać różnicy zdań. Natomiast wzoru czapki dotąd nie ustalono... Takie informacje czyta się w prasie warszawskiej.

Rząd stoi widać na stanowisku, że swoich urzędników wynagradza suto. Więc może przejść do troski o ich wygląd zewnętrzny... Ale, gdy się cywilnych funkcjonarjuszów wystroi w piękne kolorowe mundury — nie będzie mogła armja kontentować się barwami ziemistemi. Trzeba będzie i wojsku dać mundury odświętne — kolorowe.

Na wszystko to stać nas widocznie.

Gdy rząd roztacza przed oczami urzędników widok pięknych mundurów — „Gazeta Warszawska" sfatygowana trudami jubileuszowemi uderza w tony popielcowe: jest za tem, ażeby **pracownicy umysłowi nie zrzeszali się zawodowo:** mają piękniejszy cel przed sobą — dumanie o życiu zagrobowem...

Ażeby nas nie posądzono o przeinaczanie myśli „jubilatki" zacytujemy tu odnośny ustęp o pracownikach umysłowych z jej artykułu wstępnego w Nr. 41:

„Jest to warstwa, która **najusilniej się przejmuje zagadnieniami**, które nic nie mają wspólnego z życiem bieżącem, z życiem trosk codziennych, materjalnych, **które dotyczą rzeczy odległych — życia zagrobowego** lub też przyszłego życia ludzkości. Czyż jest to w interesie kultury i cywilizacji, by i ludzi tej warstwy ściągać koniecznie na poziom spraw wyłącznie materjalnych?"

Z jednej strony słyszy urzędnik: zielono, czy granatowo? Z drugiej mu polecają myśleć o raju, gdzie mundury i dystynkcje są mniej potrzebne. Cicho tylko na temat, jak utrzymać się z poborów.?

—ooo—

Konferencja zarządu Międzynarodówki amsterdamskiej

W dniach od 5 do 7 bm. odbyło się w Amsterdamie posiedzenie Zarządu międzynarodowej federacji Zw. zawodowych. Na porządku dziennym, oprócz sprawozdania, były sprawy: akcja w sprawie 8-godz. dnia roboczego i zakazu pracy nocnej w piekarniach; sprawa przygotowania najbliższej konferencji pracy w Genewie; sprawa stosunku Międzynarodówki zawodowej do międzynarodowego ruchu spółdzielczego; wreszcie sprawa emigracji i imigracji robotników.

Nad sprawozdaniem, którego poszczególne części składali sekretarze tow. Oudegeest, Brown i Sassenbach, wywiązała się bardzo żywa dyskusja. Chodziło zwłaszcza o sprawę przystąpienia rosyjskich Zw. zaw. do Międzynarodówki amsterdamskiej i w związku z tem znanego wystąpienia Purcella i Bramley'a na kongresie Związków rosyjskich.

Tow. angielscy z całą stanowczością stwierdzili, że bardzo wiele słów, przypisywanych im przez prasę rosyjską, nie polega na prawdzie, zwłaszcza że nieprawdziwy jest fakt, jakoby w jakikolwiekbądź sposób mieli oświadczyć swą zgodę na zwołanie światowego kongresu zawodowego, celem zbudowania nowej międzynarodowej organizacji zawodowej. Jak przedtem, tak i teraz stoją oni na stanowisku, że przez przystąpienie Związków rosyjskich, zasady Międzynarodówki zawodowej i jej polityka nie mogą ulec żadnym zmianom i jeżeli już dziś domagają się zwołania konferencji przedstawicieli międzynarodówki amsterdamskiej i rosyjskich Zw. zaw., czynią to tylko dlatego, że uważają ten środek za najodpowiedniejszy dla osiągnięcia porozumienia.

Przeciwko tej taktyce wystąpili wszyscy przedstawiciele Związków kontynentalnych, którzy stojąc na stanowisku uchwały wiedeńskiej, żądali **zerwania wszelkiej dotychczasowej korespondencji ze Związkami rosyjskiemi, jako bezcelowej.** Natomiast żądają oni wyraźnego oświadczenia Związków rosyjskich, czy są gotowe przystąpić do Amsterdamu na podstawie jego statutów i uchwał.

Stosownie do tego, ogromną większością głosów (14 przeciw 5) Zarząd powziął uchwałę, stwierdzającą gotowość przyjęcia rosyjskich Związków zawodowych o ile organizacja ta złoży oświadczenie, że **gotowa jest przystąpić do Amsterdamu, na podstawie wszystkich, obowiązujących dotąd przepisów i uchwał.** Wówczas Zarząd gotów jest zwołać do Amsterdamu konferencję, któraby omówiła szczegóły samego przystąpienia.

Ze względu na to, że w razie złożenia tego oświadczenia przez Związki rosyjskie Zarząd nie będzie miał sposobności zejść się ponownie i dokonać wyboru delegatów na tę konferencję, wyborów dokonano obecnie w następującym składzie: Bramley (Anglja), Grassman (Niemcy), Żuławski (Polska) i Fimmen (Międzynarodowy Zw. transportowców).

Stwierdzamy przytem, że wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby na posiedzeniu Międzynarodówki ogromna większość oświadczyła się za wejściem w stosunki z komunistami, jest **zupełnie nieścisła i sprzeczna z istotnym stanem rzeczy.** Nietylko bowiem większość głosująca przeciwko wnioskowi angielskiemu, ale również i delegaci angielscy stali na stanowisku uchwał kongresu wiedeńskiego, że **nieodzownym warunkiem przystąpienia do Amsterdamu jest przyjęcie jego zasad.**

W sprawie 8-godzinnego dnia roboczego Zarząd wezwał jeszcze raz wszystkie organizacje do jaknajbardziej **wytężonej akcji w kierunku ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej.** Również uchwalono dążyć do przyjęcia na konferencji pracy w Genewie konwencji **o zakazie pracy nocnej w piekarniach** w niezmienionej formie, tj. bez „poprawek" wniesionych przez niektóre rządy i przemysłowców. Zmiany te bowiem uczyniłyby całą konwencję zupełnie złudną.

W sprawie emigracji Zarząd, biorąc za podstawę uchwałę międzynarodowej konferencji emigracyjnej w Pradze, postanowił zwołać jeszcze jedną konferencję, na którejby przy współudziale Zw. zaw. wszystkich krajów, zarówno należących do Amsterdamu, jak i nie (Ameryka), omówiono główne zasady emigracji i imigracji, które miałyby obowiązywać organizacje zawodowe wszystkich krajów.

TEN

Zdradliwe żonki

7

— Och, Mitrońku! — jęknął Aleksiej, — nie wspominaj wieczór o czorcie. W tej głuszy na wydmie lubi on często przebywać i gzić się, jak młody byk: wygoda dla niego, nie przeszkadza dzwon cerkiewny ani modlitwa niewinne duszy. Najgorzej bywa w zimie. Lubi on, zbój napastliwy, burzę śnieżystą i potężny wicher północny; widać na dalekiej północy, może aż na Białym morzu ma swój dom rodzinny, gdzie wychowała go ciotka djabla — ryba z głową ludzką. Tego roku w zimie widziałem go dwa razy, Panie, przebacz mi grzechy moje! Jakieś prawo czortowe nie pozwoliło mu zbyć na czas ludzkiego ciała i przyszedł zmarźnięty do mnie, w kożuchu chłopskim, ale ręce miał pańskie, białe, i mówił nie tak, jak u nas mówią; poznałem łatwo, że przedtem bratał się z moskalami. Zamiast „dobre!" — mówił: „chorosze!", zamiast „chołodno" — „chałodno", zamiast „sinioho" — „siniawo". Myślałem, że to mój Waska wraca nocą ze wsi i nawet nie pytam się, kto wlazł do izby, a on zapalił zapałkę i woła: „ojcze Aleksieju, śpicie?" Przeżegnałem się ze strachu i patrzę, co też to za gość, który trafił tu nocą, kiedy nawet ja nie zdołam w ciemności, a jeszcze białą zimą, przejść przez moczary, co nigdy nie zamarzają. Na wszelki wypadek szepnąłem dość głośno: „wybaw, Matko Boża, duszę od zaguby wiecznej!", a ten zapalił papierosa, potem lampkę na stole i zaczyna rozmawiać, jak ze starym znajomym. Grzeczność dla gościa — obowiązek święty, chrześcijański, więc i nie pytam go nawet, skąd się tu wziął. Aż tu coś zaczyna do drzwi skrobać i piszczeć. Podróżny zerwał się i otworzył. Wpada do izby wielki czarny pies, bez uszów i ogona, i rzuca się na podróżnego, szczeka radośnie i liże go, a ten ściska psa, całuje i mówi: „Marfuszka moja, nie utopiłaś się, serdeczna, och, jak to dobrze!" A pies odpowiada: hau, hau! Żeby psa nazywać chrześcijańskim imieniem, na to trzeba turka albo katolika, nawet żyd boi się świętokradztwa takiego. Nie wytrzymałem i pytam: „darujcie, dobry człowieku, że pytaniem was utrudzę, ale ciekawość, — to rzecz ludzka, niekarana: czort wy jesteście we własnej szanownej osobie, czy chrześcijanin?" A ten ani zmarszczył się i odpowiada: „czort!" Spojrzałem na obrazy święte: wszyscy męczennicy pozamykali oczy, a Zbawiciel w kącie izby odwrócił głowę i nawet — zdawało mi się — splunął za siebie. Zakryłem więc głowę kożuchem i leżę a modlę się, nieszczęsny! Tymczasem czort gospodaruje w izbie, jak u siebie w domu: słyszę, ogień rozpala, choć ciepło było w chacie. „Duszę moją, — myślałem, — przypiekać będzie!" Chodzi, stuka, wodę przelewa, aż wychyliłem jedno oko z pod kożucha i patrzę ciekawie na djabelską robotę. I co też zobaczyłem? Grzech wspomnieć! Ponalewał bies gorącej wody do większych naczyń, a sam stanął między nimi nagi, bez koszuli nawet i myje się pachnącym mydłem! Mężczyzna piękny, ciało białe, twarde, młode, przegina się i błyszczy, no, widok dla babskich oczu piękniejszy, niż dla lisa tłusta gęś na pastwisku. Wymył się, nawet zęby maleńką szczotką wyszorował, ogolił brodę bez lusterka, wyczyścił ubranie i buty, — i poszedł, powiedziawszy do mnie: „dziękuję, gospodarzu, za gościnę, nie wspominajcie źle podróżnego!" Został po nim tylko piękny zapach pańskiego mydła i pusty garnek po kaszy ze słoniną, którą zjadł jego pies djabelski, a ja nie miałem co jeść rano! Na drugi dzień opowiedziałem pani nauczycielce o całem zdarzeniu, a ona śmiała się i mówiła: „śniło się wam, Aleksieju, wódki za dużo wypiliście na kolację!" Ładny sen: garnek kaszy, więcej jak pół garnca, zjadł mi pies ze snu, a mydło czuć było chyba przez dwa tygodnie.

— Głupstwa pleciecie! — przerwała nauczycielka, — i sam wasz czort nie wyszedłby wtedy nocą z chaty! Pamiętam, burza była straszna, przez parę dni bez przerwy, nawet Waśka nie mógł wrócić, póki nie ustał ostry śnieg. Cóż dopiero w nocy! I na drugi dzień szukaliście tego urojonego czorta po całej wydmie: ani śladu nie było!

— Był ślad! — warknął, jak pies stary węglarz.

— Gdzie?

— Wódkę braliście odemnie, niby na ból zęba, i chleba trzy funty, kiełbasę i ryb suszonych za dwa ruble srebrne, że to koty wam miały zjeść waszą żywność codzienną... A wieczorem słuchałem koło okna: grała cichutko bałabajka i cicho śpiewał ktoś, nie wy: „u susida chatka biła, u susida żinka miła, a u mene ni chatynki, ani szczastia, ani żinki..." I prędko gasiliście światło u siebie, nie czytaliście długo w noc, jak zawsze, widać spać się więcej chciało, albo tylko położyć się może w lubym mroku zimowym, kiedy od białego śniegu prawie widno w izbie i tajemniczo, a grzech milszy i bielsze a gorętsze piersi, choćby czortowskie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

UWAGI

Jak wyrastają działacze endeccy

Pomocnik gen. Raszewskiego

W „Kurjerze Poznańskim“ ukazała się niedawno w rubryce „Życie towarzyskie“ wzmianka o tem, iż „szef II oddziału DOK Poznań, ppułk. Boćkowski-Boczkowski wystąpił z armji, aby się oddać zajęciom gospodarskim“.

Napozór wiadomość istotnie tylko „towarzyska“, t. j. mogąca interesować tylko grono znajomych p. podpułkownika.

Natomiast jeżeli jest zgodna z prawdą informacja, którą otrzymał warszawski „Kurjer Poranny“ co do przyczyn **niedobrowolnego** — jakby z niej wynikało — **ustąpienia p. B. B. z wojska**, mielibyśmy jeszcze dowód, jak łatwo jest wypływać każdemu, kto z endeckim popłynie prądem.

Mianowicie dziennik ów pisze:

„Jak się dowiadujemy, owe „ustąpienie“ z wojska ppułk. Boćkowskiego-Boczkowskiego zostało spowodowane wyrokiem oficerskiego sądu honorowego, który orzekł, iż ppułk. B. zostaje pozbawiony praw oficerskich i zmuszony do opuszczenia szeregów armji. Okazało się bowiem, iż oficer ten nie posiada wymaganego w armji polskiej wykształcenia ogólnego; będąc w wojsku rosyjskiem sierżantem w kontr-wywiadzie, wstąpił do armji Hallera, jako sztabs-kapitan, poczem został wkrótce majorem, a ostatnio — ppułkownikiem.

Oprócz tego informują nas, iż p. Boćkowskiemu-Boczkowskiemu wytoczono proces karny o to, iż wystarał się dla Niemca Liedtkego o przewłaszczenie majątku Orle, za co B. miał otrzymać odpowiednią sumę. Zaznaczyć należy, iż Boćkowski-Boczkowski, jak zresztą i jego zwierzchnik, należeli do sztandarowych ludzi endecji poznańskiej. Boćkowski-Boczkowski odegrał przytem wybitną rolę w oskarżeniach gen. Raszewskiego przeciwko „Strażnicy“.

Jeżeli co do tego procesu nie został „Kurjer Poranny“ wprowadzony w błąd — będzie on szczególnie pouczający wobec miotania się endeków przeciwko Niemcom.

Wiadomości polityczne

NOWA KONFERENCJA MIĘDZYKOALICYJNA

W paryskich kołach poinformowanych mówią o prawdopodobieństwie nowej międzykoalicyjnej konferencji, która ma się odbyć w związku z zapowiedzianą wizytą Herriota i Clementela w Londynie w pierwszych dniach marca. Miało już dojść między gabinetami koalicyjnemi do zasadniczego porozumienia, tak, że pozostał jeszcze tylko do ustalenia termin zebrania oraz szczegóły programu obrad. W każdym razie na pierwszem miejscu porządku dziennego będzie **kwestja opróżnienia Kolonji** w związku ze sprawozdaniem międzykoalicyjnej wojskowej komisji kontrolującej. W drugim rzędzie będą się toczyły niezależnie od tego narady nad **zagadnieniami bezpieczeństwa i spraw długów koalicyjnych.**

PIENIĄDZE SOWIECKIE NA REWOLUCJĘ W NIEMCZECH

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Berlina: Rewelacje Neumana w procesie lipskim kompromitują w wysokim stopniu poselstwo sowieckie w Berlinie. Neuman, który był sekretarzem stronnictwa komunistycznego, stwierdził, że poselstwo sowieckie w Berlinie dało na urządzenie rewolucji w Niemczech **200 tysięcy dolarów**, on zaś sam otrzymał na rękę w gmachu poselstwa **35 tysięcy dolarów**, których użył na zakupienie broni.

PRZESILENIE W PORTUGALJI

Izba uchwaliła 64 głosami przeciwko 45 wotum nieufności dla rządu, który wobec tego ma się podać do dymisji.

CO KOMISJA KONTROLNA ZARZUCA NIEMCOM

Korespondent AW dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że raport komisji kontrolnej zawiera następujące tezy zasadnicze: 1) listę przekroczeń Niemiec wobec wojskowych klauzul traktatu wersalskiego; 2) omówienie faktu, że Niemcy wracają do regularnej armji; 3) kształcenie policji jako oddziałów bojowych; 4) udział uczniów szkół wyższych w ćwiczeniach Reichswehry; 5) fabryki Kruppa i inne nie zostały odpowiednio zdemontowane; 6) istnieje wiele tajnych fabryk broni, a Reichswehra jest tak zorganizowana, że może służyć jako kadry wielkiej armji.

SZEŚCIOLECIE PREZYDENTURY EBERTA

„Vorwarts“ przypomina, że w dniu 12 bm. upłynęło 6 lat od chwili, kiedy Zgromadzenie narodowe w Wejmarze wybrało Fryderyka Eberta pierwszym prezydentem niemieckiej republiki. „Vorwarts“ pisze, iż jest w znacznej mierze zasługą prezydenta Rzeczypospolitej, że Niemcy przetrwały wszelkie przesilenia, uniknąwszy upadku państwa i bezmyślnej, niszczycielskiej walki bratobójczej. Zasługę tę przyznają Ebertowi nietylko sfery socjalno demokratyczne, lecz także koła republikańskie, a zwłaszcza zagranica.

LISTY Z KRAJU

Nowy Sącz, 7 lutego.

Jak się błaźnią endecy. — Poleje się krew katolicka. — Agitacja w szkole.

Na murach miasta rozlepiono wczoraj odezwę do „Obywateli“, podpisaną przez „zjednoczone stronnictwa narodowe“, w której wzywa się „prawych polaków“, aby nie jawili się na wiecu w ratuszu w dniu 6 lutego, zwołanym na ten dzień przez sjonistów, celem obrony samorządu. Ludziska czytali odezwę, kiwali głowami, pukali palcem po czole, szeptali, że endeccy prowodyrzy coś szwankują na umyśle. Bo nikt żadnego wiecu nie ogłaszał — a już absolutnie o jakimś sjonistycznym wiecu nikomu się nie śniło. Skądże więc te odezwy? Strach ma wielkie oczy! Wiadomo, że grupka Rozwojowców chce mieć koniecznie w gminie swojego komisarza i swoją Radę przyboczną. Wiadomo, że **„Oni“** są społeczeństwem i Polską. A więc **całe społeczeństwo** domaga się rzekomo endeckiego komisarza. Knują więc, radzą na konwentyklach, piszą rezolucje w Gońcu — nawet grożą! Aby sprawę publicznie omówić, **zwołał komitet obywatelski wiec publiczny.** Starosta Kępiński zakazał odbycia wiecu, motywując swój zakaz tem, **że na wiecu krew się poleje.** Istotnie — endecy mobilizowali wszystkie siły. Ściągali na wiec wszystkich wyznawców św. Eulogjusza — aby do rezolucji **za wszelką cenę nie dopuścić!** Starosta uwierzył. Uląkł się pogróżek różnych Mików, Tarsińskich, Wysockich, Dębowskich, Dudzińskich, Serafinów itd. Nie ulękło się jednak społeczeństwo. Wbrew woli rozwojowca p. Kępińskiego — wbrew jego nieprawnemu zakazowi — wiec się odbędzie. **Wiec publiczny** — aby na wiecu oświadczono się jawnie, kto **zwalcza samorząd** — a kto jest **za utrzymaniem Rady z wyborów.** Aby uchwały wiecu przekonały raz i władze polityczne i samorządowe jakie jest stanowisko obywateli miasta. Zgłoszenie o wiecu przedłożono starostwu. Rzecz jasna, iż p. Barbacki, czy p. Piątek poinformowali natychmiast swego zaufanego, p. Dębowskiego o wiecu. Bohaterzy endeccy zrezygnowali widocznie z rozcinania brzuchów i rozłupywania głów na wiecu i ogłosili odezwę, by żaden prawy Polak na wiecu się nie jawił. Śmiechu też dużo po mieście. Pan Dębowski daje drukować nowe afisze, bo coś jeszcze pozostało z kwesty na „Kramy katolickie“. Dołoży zresztą pan Statter.

Łącznie ze sprawą Samorządu — omal znowu **że krew się nie polała — i to krew katolicka.** Za obelżywe wyrażenia się w Gońcu, zażądał słuchacz praw, p. Korbel satysfakcji honorowej od autora artykułów w Gońcu p. Dębowskiego, oficera rezerwy. Pan Dębowski odmówił satysfakcji, bo jako członek Rozwoju nie może dać honorowej satysfakcji żydowi. Spisano jednostronny protokół — w którym uznano p. Dębowskiego za człowieka niezdolnego do załatwiania spraw na drodze honorowej. Akta odesłano władzom wojskowym. Pan Dębowski wyzwał znowu świadków p. Korbla. A że orzeczono, że p. Dębowski nie jest zdolny do dania honorowej satysfakcji — więc może na kiju się skończy. I to byłoby może najlepszem rozwiązaniem sprawy.

Rozwojowcy wdzierają się z agitacją i do szkół tutejszych. Najpodatniejszą stała się wieczorowa szkoła dokształcająca, kierowana przez zaślepionego rozwojowca p. Stabrawę. Tam już wprost bezczelnie namawia się uczniów rzemieślniczych do zapisywania się do „Stowarzyszenia młodzieży chrześcijańskiej“ — a pod osłoną tej legalnej organizacji do tajnego stowarzyszenia „Gotów“. Niejaki pan Zemla, zdemobilizowany sierżant, **wchodzi za zgodą kierownika szkoły w czasie nauki do sal szkolnych i agituje!** Zmusza się terminatorów do datków to na sztandar, to na opłaty miesięczne. Pomagają uczący, pp. inżynier Dziewulski, nauczyciele Golaszewski, Kołodziej. Społeczeństwo opłaca specjalne podatki na rzecz szkół dokształcających — poto, aby rzemieślników podnieść — aby się czegoś w szkole nauczyli — a tu zamiast nauki prowadzi się agitację polityczną!

Czy wie o tem Kuratorjum? Czy wie inspektor przemysłowy? A coby na to powiedziano, gdyby w ten sam sposób chciano agitować za związkiem młodzieży socjalistycznej? Apelujemy do władz, aby wglądnęły w tę sprawę — aby zaprzestano w szkole agitować — aby **uczono!**

Przegląd społeczny

WSTRZYMANIE ZASIŁKÓW DLA BEZROBOT. Dotychczas nie została ogłoszona ustawa, przedłużająca termin wypłaty zasiłków dla bezrobotnych z 17 tyg. do 26. Została ona ogłoszona dopiero w dniu wczorajszym. Wskutek tego zaniedbania w wielu miejscach przerwano wypłatę zasiłków i bezrobotni znaleźli się w rozpaczliwem położeniu. Wobec wiadomości, otrzymanych z Częstochowy i Borysławia, tow. Ziemięcki interweniował w tej sprawie w dyrekcji funduszu bezrobocia, gdzie obiecano poczynić zarządzenia celem wznowienia wypłat. We czwartek 12 bm. ma się odbyć nadzwyczajne zebranie Zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którem zdecyduje się w jakich miejscowościach i na jaki czas ma być przedłużona wypłata zasiłków. Uchwała ta będzie wymagała zatwierdzenia min. pracy i zgody min. skarbu.

Na czasie

OSTATNIA PROŚBA

Przed sądem stoi zbój i drży
Bo dostał naraz kary trzy;
Lecz cóż? zasłużył na nie!
Utrata czci, i akurat
Kryminał przez dwadzieścia lat,
A potem — na wygnanie!
Poprosił stary zbój o głos
I rzekł: „Chodź srogi jest mój los,
Nic nie mam do żądania!
I godzę się z wyrokiem tym,
Lecz karę moją pragnąłbym
Rozpocząć od — wygnania!

Kruk.

KRONIKA

Kraków, 13 lutego.

Jęki „Rozwoju"

Wpadł nam do rąk cyrkularz „Rozwoju", z którego widać, że jego członkowie przestali się nim interesować z chwilą, gdy cukier lub mąka znalazły się w każdej grajzlerni.

Prezydjum „Rozwoju" przytacza, że „Rozwój" liczy 4000 członków na papierze, ale, że złączonych ideą — odżydzenia Polski jest tylko paruset, jednakże — dodaje nieszczęsne prezydjum — i od tych nie mogliśmy ściągnąć wkładek członkowskich." Zaledwie kilkudziesięciu członków w ubiegłym roku wpłaciło należne wkładki."

Do tych wiernych apelują pp. Sobieski, Surzycki i Cholewiński: „Nie mogąc więc — piszą w dalszym ciągu obciążać kilku osób z Zarządu, którzy prywatnemi funduszami w charakterze pożyczki ratowali egzystencję Towarzystwa, Zarząd i Rada Nadzorcza postanowiły zwrócić się do najwięcej zainteresowania okazujących członków Towarzystwa z prośbą o zasilenie funduszów jednorazowym datkiem."

Biedny „Rozwój": nie może sobie sfabrykować jubileuszu — musi się dopraszać datków!

Wielka afera poborowa w Krakowie

W aferę tę wmieszanych jest kilku adwokatów krakowskich

W związku z nadużyciami poborowemi w krakowskiej powiatowej komendzie uzupełnień (PKU), sędzia śledczy maj. dr. Żebracki przesłuchał już aresztowanego sierżanta sztabowego Pałaszyńskiego, oraz drugiego podoficera zawodowego z PKU, stojącego pod zarzutem współudziału w nadużyciach poborowych. Ponadto złożyli u sędziego śledczego zeznania płk. Wiśniewski, pułk. Wolf i inni oficerowie zatrudnieni w oddziale poborowym. **Żandarmerja wojskowa aresztowała w ostatnich dniach kilku żydów w wieku poborowym, którzy na podstawie fałszywych dokumentów wojskowych uzyskanych w PKU uchylali się od służby wojskowej.** Jak słychać w aferę tę **wmieszanych jest kilku krakowskich adwokatów**, którzy mieli pośredniczyć w uzyskaniu dla swoich klientów fałszywych papierów wojskowych. Nadużycia polegały na tem, że manipulanci w biurach PKU przekręcali w papierach wojskowych datę urodzenia poborowych, oraz wystawiali nielegalnie karty zwolnienia i odroczenia służby wojskowej. **Krążą pogłoski, że wyższe władze wojskowe zarządzą rewizję poboru roczników 1901, 1902 i 1903 w Krakowie.**

Szczegóły malwersacji w intendanturze krakowskiej

Jak donosiliśmy, w czasie przeprowadzania skontrum w intendanturze wojskowej DOK w Krakowie, spostrzeżono brak większej kwoty pieniężnej, przyczem natrafiono na pewne niedokładności w księgach rachunkowych. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że kap. Leon Zatloukal, referent kwaterunkowy intendantury, wniósł do kasy intendantury w przeddzień skontrum 1000 zł., zaś w sam dzień przeprowadzanej kontroli 4000 zł. Fakt ten wydał się podejrzanym władzom wojskowym, które po wstępnem śledztwie aresztowały kap. Zatloukala i przystąpiły do szczegółowych dochodzeń. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że kap. Zatloukal mimo zakazu zakupywania dla intendantury towarów z wolnej ręki, podejmował już od dłuższego czasu z kasy wojskowej większe kwoty pieniężne rzekomo na zakupy towarów dla wojska. Pieniędzmi temi operował dowolnie dla swoich własnych interesów przy pomocy znanych mu spekulantów giełdowych, z którymi łączyły go oddawna wspólne interesy.

Znalezione u aresztowanego podczas rewizji weksle z podpisami spekulantów giełdowych z Kazimierza i zapiski terminów płatności tych weksli, nasuwają przypuszczenie, że kap. Zatloukal pożyczał giełdziarzom pieniądze, pochodzące z kasy wojskowej. Jak słychać kap. Zatloukal, który podobno jest współwłaścicielem mleczarni pod Krakowem, dopuszczał się nadużyć już w czasie urzędowania jako oficer gospodarczy wojskowego szpitala okręgowego w Krakowie, wymieniając dla siebie z magazynu szpitalnego starą podartą bieliznę prywatną na nową.

Śledztwo wojskowe w tej sprawie trzymane jest w ścisłej tajemnicy, wobec czego pogłoski o sprzeniewierzeniu przez kap. Zatloukala 100.000 zł. na szkodę skarbu wojskowego nie zostały jeszcze dotąd sprawdzone.

Krążą również pogłoski, jakoby kap. Zatloukal podejrzany był także o przestępstwo natury politycznej. W interesie dobrego imienia armji domagać się należy od władz wojskowych niezwłocznego wyjaśnienia w sprawie nadużyć przy wojsku, a to celem uspokojenia opinji publicznej.

Wzrost ruchu budowlanego w Krakowie w ostatnich latach

Według statystyki sporządzonej przez budownictwo miejskie w Krakowie ruch budowlany na terenie miasta w ubiegłych kilku latach przedstawia się następująco: W roku 1919 stanęło w Krakowie nowych budowli 8, dobudówek przeprowadzono 3; w roku 1920 nowych budowli 9, w roku 1921 nowych budowli 18, dobudówka jedna, w roku 1922 nowych budowli 55, dobudówek 5, w roku 1923 nowych budowli 69, dobudówek 11. W roku 1919 podniesiono o jedno piętro 7 budynków, w roku 1920 — 26 budynków, w 1921 roku 27 budynków (adaptacyj 21), w 1922 roku 56 budynków (adaptacyj 53), w 1923 roku 97 budynków (adaptacyj 75). Ciężkie warunki mieszkaniowe spowodowały, że burzenie starych domów ograniczono do minimum, koniecznego ze względów bezpieczeństwa. W 1922 r. zburzono 6 domów, zaś w latach 1923 i 1924 po 5 domów. W ubiegłym roku budownictwo miejskie rozesłało nakazy odnowienia domów do 700 właścicieli realności. Właściciele przeważnie nie stosowali się do tych nakazów, lecz udawali się na drogę rekursów. W powyższych cyfrach nowowybudowanych domów mieści się kilka gmachów państwowych, kilka budowli wzniesionych przez spółdzielnie budowlane, przedsiębiorstwa, rozbudowy fabryk itd.

Na rok 1924 niema jeszcze ostatecznych cyfr. Dotychczasowe dane pozwalają jednak stwierdzić, że nastąpiła dalsza poprawa, a ilość zatwierdzonych planów na znaczniejsze prace budowlane tj. na budowę nowych domów, nadbudowę i dobudowę wyniosła do końca października ub. r. 213, w czem znaczna ilość budowli dwu i trzech piętrowych.

—ooo—

KRAKOWSKIE KOŁO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO. Jutro w sobotę o godz. 6 wiecz. w sali seminarjum archeologicznego (ul. św. Anny 12 parter) odbędzie się walne zebranie krak. Koła Tow. hist. z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr Kazimierz Zakrzewski: Ze studjów nad historją upadającego Rzymu (Stilicho). — 2) Sprawozdanie za r. 1924 i wybory nowego zarządu.

—ooo—

Z TEATRU

Operetka Nowości: **„ZAKLĘTE TRZEWICZKI"**, czyli **„JAK SZEWC USZCZĘŚLIWIŁ KRÓLEWNĘ"**, — bajka w 3 aktach Benedykta Hertza.

Teatr dla dzieci, nie jest sprawą błahą, małoznaczącą społecznie, jakby się pozornie wydawać mogło. Wiadomo, że teatr ma znakomite i doniosłe znaczenie kulturalno-wychowawcze, oprócz impulsu rozrywkowego. Nie wiem, czy zbyt przesadzę, jeśli użyję powiedzenia: „Jaki teatr dla dzieci, takie społeczeństwo". Niestety, tak ważna sprawa jest zwłaszcza u nas zaniedbana i mało doceniana.

Oprócz jednakże czynnika ideowego, ma teatr dla dzieci niezmiernie ważny atut gospodarczy, który zwłaszcza w obecnych czasach stagnacji teatralnej powinien być dokładnie odważony przez administrację teatralną. Teatr dla dzieci bowiem, znajdzie zawsze licznych odbiorców niezawodnych, nawet w sferach najliczniejszej klienteli, to jest ludzi niezamożnych, ba, nawet ubogich, którzy muszą odmówić sobie wszystkiego, lecz dzieciom ofiarują, ostatniego grosza.

Niestety, brakuje odpowiednich sztuk dla dzieci i to nietylko w naszej literaturze teatralnej. Sztuki dla dzieci nie są bowiem łatwą rzeczą. Dobra sztuka dla dzieci musi posiadać następujące warunki: 1) prostą, jasną, interesującą akcję, 2) humor i dowcip, przystępny mózgowi dziecięcemu, 3) szlachetną ideę, 4) Barwność i fantastyczność dekoracyjno-kostjumową, 5) ujmującą muzykę i balet.

Polska sztuka teatralna nieposiada takiej sztuki. Nawet Sareckiego „Szklanna góra", najlepsza sztuka dla teatru dziecięcego nieposiada tych wszystkich warunków, brak jej fertyczności, tak koniecznej duszy dziecięcej. Bajka Hertza o „Zaklętym trzewiczku", jest też „namiastką" sztuki dziecięcej. Akcja nikła, zbyt rzeczywista, humoru brak, kilka dowcipnych, ale sarkastycznych powiedzeń, nie dla dzieci, bo umysł dziecięcy powiedzeń tych nie zrozumie, sentencja moralna powiada, że największem złem na świecie, są ciasne i niewygodne trzewiki. Interesu dla duszy dziecięcej sztuka Hertza nie posiada. Optyczna strona przedstawienia przedstawiała się okazale. Dekoracje i kostjumy solidne, ale nie fantastyczne (czego zresztą od dyrekcji w tym wypadku wymagać niepodobna), balety urocze, staranność widoczna. Artyści nie mieli pola do popisu, nie ze swej winy, wszyscy (wedle afisza) pracowali solidnie. Pełny teatr wskazywał, że gospodarczo gleba dziecięca jest w Krakowie nie wyzyskana i że ten teren jest dla „kasy" teatralnej do zdobycia., ale należy postarać się o „towar" odpowiedni. Czy taki towar istnieje? Bo ja wiem. Może jest gdzie ukryty? Może ma go zagranica?

Takim niezawodnym „towarem" przedwojennym była opera Humperdincka: „Jaś i Małgosia", która też w tysiącznych przedstawieniach żywiła dzieci całego świata i żywi je po dzień dzisiejszy.

Tak teatr dziecięcy jak i „ludowy" musi reprezentować specyficzny gatunek sztuk, w najdoskonalszej formie, jeśli chce mieć powodzenie. Jeden i drugi teatr ma oczywista odmienny kierunek ideowy. Oba jednakże schodzą się w tem miejscu, gdy chodzi o doskonałość realizacji, która musi być najszlachetniejszego gatunku i nigdy nie może być w najdrobniejszym szczególe zbywana. Niestety, u nas pojęcia te są odmienne i dlatego zawsze byłem przeciwnikiem takiego, jaki mieliśmy w Krakowie Teatru Ludowego.

Wszystko to co powiedziałem, odnosi się do pragnień i marzeń, które na razie są niezrszczalne. Dobrze więc, że dziecjarnia krakowska może zobaczyć „Zaklęte trzewiczki" Hertza, choćby w myśl powiedzenia: „że na bezrybiu i rak ryba". Przypuszczam, że dyr. „Nowości" nie spuści z czujnego oka, teatru dla dzieci.

B. R.

—ooo—

Dalsze szczegóły okradania wozów ambulansowych na przestrzeni Kraków—Tarnów

W związku z dokonanemi kradzieżami kolejowemi na przestrzeni Kraków—Tarnów, policja podaje dalsze wyniki przeprowadzonych dochodzeń przez E. U. S. Kraków i PKKP w Brzesku: Do dnia wczorajszego aresztowano ogółem 22 osoby i odebrano prawie w całości skradzione przedmioty. Aresztowanych osadzono częściowo w aresztach sądowych w Brzesku, Krakowie i Wojniczu.

Jak ustalono, sprawcy ograbiali pociągi w ten sposób, że upatrzony wóz pocztowy eskortowali od Krakowa aż do stacji Słotwina—Brzesko gdzie wysiadłszy z wagonu osobowego, uwieszali się z lewej strony na stopniu pocztowego wozu i w biegu pociągu odrywali przygotowaną żelazną sztabą kłódki i odrutowania, a następnie po wejściu do wnętrza wyrzucali w umówionem uprzednio ze spólnikami miejscu, t. j. około bloku 12 obok gminy Wokowice, powiat Brzesko, przesyłki pocztowe na nasyp kolejowy, skąd je odnosili i ukrywali. Sami sprawcy włamania wysiadali na stacji Biadoliny i łączyli się następnie ze spólnikami.

Aby zaś kradzieży szybko nie spostrzeżono, zamykali drzwi przygotowanemi kłódkami, co utrudniało ustalenie miejsca kradzieży. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

SPROWADZENIE ZWŁOK SŁOWACKIEGO DO POLSKI. Komitet organizacyjny zaprasza tą drogą wszystkich członków Komitetu pełnego, jak też i tych wszystkich, którzy interesują się tą sprawą i pragną w niej wziąść czynny udział a w szczególności: posłów, senatorów, przedstawicieli miasta i prasy, kół literacko-artystycznych, towarzystw kulturalno-oświatowych, sfer nauczycielskich oraz młodzieży uniwersyteckiej, na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 11'30 rano w sali magistratu na I p. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie delegatów z pobytu w Warszawie, Memorjał do sejmu, sprawa zjazdu. Specjalne zaproszenia nie będą rozsyłane.

WYDALENIE Z GRANIC PAŃSTWA. W ostatnim czasie donosiliśmy, że władze krakowskie zarządziły wydalenie z granic państwa b. generała austr. Nastoupila, pełniącego w czasie wojny światowej obowiązki komendanta twierdzy w Krakowie. Jak się obecnie dowiadujemy, akta w tej sprawie zostały wysłane do Warszawy, a p. Nastoupil wniósł zażalenie z powodu zarządzenia władz krakowskich do min. spraw wewnętrznych i min. spraw zagranicznych, przyczem odniósł się również o wzięcie go w obronę do poselstwa czesko-słowackiego w Warszawie.

Sprawa wydalenia z Polski kilkunastu urzędników fabryki Francka w Skawinie Niemców i Czechów z powodu ich wrogiego stanowiska wobec państwowości polskiej, została w ten sposób załatwioną, że 7 z nich wyjechało już z Polski, termin wyjazdu ósmego tj. ostatniego z nich upływa z końcem bieżącego miesiąca. Kilku obcokrajowcom zezwolono na dalsze pozostanie w kraju.

HISTORJA MAGISTRACKA Z TARGAMI NA KONIE. Wczoraj podaliśmy wiadomość o wznowieniu targów wiosennych i jesiennych na konie w Krakowie, na podstawie informacji z kompetentnych źródeł. Magistrat nadesłał nam bardzo mętne sprostowanie, że wiadomość o targach na konie jest mylną, gdyż czynią się przygotowania do ich uruchomienia. Wydział III b. magistratu pod kierownictwem niedołężnego urzędnika musi pół roku zastanawiać się, aby ogłosić targi. Jak wiemy Wydział III b wszystkie sprawy niedołężnie prowadzi i wskutek tego cierpi ludność Krakowa. Możeby p. komisarz Wawrausch wglądnął w urzędowanie tego wydziału i postawił na jego czele energicznego człowieka. Puste biurka w godzinach urzędowych, w tym wydziale świadczą najdobitniej o „szybkiem" załatwieniu spraw tak ważnego wydziału. Sprostowaniami magistratu nie są właściwie sprostowaniami, ale niedołężnemi i wykrętnemi elaboratami, nic nie wyjaśniającemi.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Ciepło, chmurno, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

ZABYTKI SZTUKI W SYCYLJI. Pod powyższym tytułem wygłosi red. Emil Haecker odczyt w miejskiem Muzeum przemysłowem dziś w piątek 13 bm. o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 20 gr.

KURS HAFTU KOLOROWEGO urządza miejskie Muzeum przemysłowe począwszy od 23 bm. Kurs trwać będzie 3 miesiące z nauką dwa razy w tygodniu w godzinach wieczornych od 5—7. Program kursu obejmuje haft kolorowy w zastosowaniu praktycznem do potrzeb dzisiejszych. Bliższych informacyj udziela oraz wpisy przyjmuje dyrekcja Muzeum codziennie w godzinach od 9-ej do 2-ej.

ARCHITEKT — OSZUSTEM. Policja komunikuje: Aresztowano Witolda Randwicha, architekta za wyłudzenie weksli na większe kwoty rzekomo na zakupno tanich parcel i budowy czynszowych domów, a który za te weksle kupował drogie futra i następnie sprzedawał po b. niskich cenach dla uzyskania gotówki.

WYMIAR IZR. PODATKU WYZNANIOWEGO NA R. 1925. Komisja dla wymiaru podatku wyznaniowego, złożona z członków izr. Rady wyznaniowej i obywateli przy ostatnich wyborach do krakowskiej Rady wyznaniowej wybranych, rozpoczęła swoje czynności. Przewodniczącym wybrany został prezydent gminy izraelickiej dr Rafał Landau, który w zagajeniu wskazał na nader ciężkie położenie finansowe gminy i wyraził nadzieję, że ludność żydowska, pomna obowiązków i zadań, jakie gmina ma spełnić, pospieszy z spłatą wymierzonego podatku tem więcej, że procenta zwłoki wynoszą w myśl reskryptu województwa 4 proc. miesięcznie, tudzież przez wzgląd na znaczne koszta z egzekucją połączone.

ARESZTOWANIE SPRAWCY KRADZIEŻY W AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. W związku z kradzieżą w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie został przez organa śledcze tut. EUS aresztowany sprawca tej kradzieży Stanisław Krawczyk, obcokrajowiec, przebywający od kilku miesięcy w Krakowie. Krawczyk do kradzieży początkowo się nie przyznał, jednak wobec przedłożonych mu dowodów winy i skonfrontowany ze świadkami, którzy krytycznego dnia go widzieli i rozpoznali, jak również wobec zeznań poszkodowanych złożył zeznania opisując w jaki sposób kradzieży się dopuścił, nadmieniając, iż przedstawiał się jako słuchacz tejże Akademji. Skradzione rzeczy zostały odebrane i poszkodowanym oddane.

POMYSŁOWY ZŁODZIEJ MIAŁ PECHA. — Wczoraj wieczorem przytrzymał jeden z przechodniów krakowskich Józef Myszkowski przy pomocy kaprala 5 p. saperów Zygmunta Stanisławskiego na ul. św. Tomasza i spowodował aresztowanie Leona Nawrockiego, lat 20, zam. przy ul. Twardowskiego 21, ściganego przez Marję Świeca, służącą przy ul. Potockiego 1, która rozpoznała go w Sukiennicach, jako osobnika, który jeszcze 5 stycznia br. wręczył jej pakunek ze staremi szmatami, zamiast sprzedanej jej chustki za 11 zł. Przy Nawrockim znaleziono przygotowany do zmiany pakunek z bezwartościowemi szmatami.

KRADZIEŻ PODCZAS JAZDY STATKIEM NA WIŚLE. Aresztowano Stanisława Wadałaka i Józefa Dudzikowskiego z Krakowa, którzy dnia 11 bm. skradli Karolinie Czerwińskiej z Nowego Brzeska podczas wysiadania ze statku walizę zawierającą branzoletkę złotą, 2 pierścionki damskie, 1 pierścionek złoty męski i inne rzeczy ogólnej wartości 500 zł, walizę odebrano bez zawartości.

NOWY ROBINSON. P. Julja Żychowska, zam. przy ul. Wrzesińskiej nr. 7 doniosła do policji, że dnia 11 bm. wydalił się z domu jej syn Juljan, lat 12 liczący pozostawiając list, w którym oświadczył, że wyjeżdża z Krakowa. Chłopiec ubrany był w ciemne ubranie, spodnie krótkie, bronzowe pończochy, granatową kurtkę i rogatywkę.

POŻARY. Dnia 11 bm. o godz. 12-ej wybuchł pożar w piwnicy Izaaka Landaua przy ul. Gertrudy nr. 7 w składzie naczyń kuchennych. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Przyczyna pożaru i wyrządzona szkoda na razie niestwierdzone.

Przy ul. Stradom 32 wybuchł pożar 12 bm. o godz. 2-ej w szopie z drzewem należącej do architekta Ferd. Lieblinga od niezabezpieczonego żelaznego piecyka. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz 3-ci i ostatni Jerzego Hulewicza „Aruna". W sobotę popołudniu o godz. 4 „Śpiewak własnej niedoli" z pp. Rodziewiczem i Łęczycką w rolach głównych. W sobotę wieczorem jedna z najzabawniejszych krotochwil francuskich Piotra Vebera „Ludka" (Loute). Bywalcom teatralnym dobrze jest pamiętna ta niewyczerpana w niespodziankach sytuacyjnych pełna tryskających humorem nieporozumień krotochwila, najprzedniejszy sukces śmiechu w farsowym repertuarze francuskim doby przedwojennej. W sztuce Vebera rolę tytułową gra p. Buczyńska, resztę obsady stanowią pp. Kosmowska, Kossocka, Łęczycka, Solecka, Zalewska, Burnatowicz, Dobiesław, Brandt, Krasnowiecki, Leliwa i i.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w piątek premjera „wesołego dramatu" J. A. Kisielewskiego „W sieci". Poraz pierwszy zostaną odegrane w Krakowie obie części tej sztuki: pierwsza część „W sieci", druga „Spotkanie". Akcja ostatniego aktu rozgrywa się na balu maskowym w Orfeum. Rolę szalonej Julki gra p. Janina Wernicz, Jerzego Boreńskiego p. Wł. Ziembiński, inne role odtwarzają pp. Ordyńska (Chomińska), Stępowska (Podlipska), Zbucki (Rolewski), Wesołowski (Bronik), Turski Chomiński), Osuchowska (Emilja), Walewska (Cesia), Stępowski (Serba), Szyndler (Pankowicz), Relewicz-Ziembińska (czarna baletnica), Gorajska (Katarzyna), Zhorowska (Misia), Rawicz (Wicia), Fertner (Gorecki), ponadto zespół uzupełniają pp. Hemowski, Połoński, Ścibor, Głogowska, Fuzakowski, Malewicz, Malecki. „W sieci" powtórzone będzie w sobotę o godz. 8 wieczorem i w poniedziałek 16 bm. W sobotę popołudniu po cenach zniżonych „Kobieta bez skazy" Zapolskiej, z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych sztuka rosyjska Grigorja Ge „Kocioł wiedźmy", wieczorem „Nrnetka".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś poraz 48 „Hrabina Marica" z Kramerówną i Wawrzkowiczem. W sobotę popołudniu po cenach całkiem zniżonych „Hrabina Marica", wieczorem „Bachantka". W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Bachantka", wieczorem jubileuszowe przedstawienie „Hrabina Marica". W przyszłym tygodniu bajka Hertza „Zaklęte trzewiczki" grana będzie trzy razy: we środę, czwartek i piątek popołudniu.

KARNAWAŁ

WIELKA ZABAWA TANECZNA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w sobotę dnia 14 lutego w sali Domu górników, Al. Krasińskiego 8. Początek o 9 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniem imiennym, które wydaje się w Sekretarjacie Związku codziennie od 6—8 wieczór, Dunajewskiego 5. Bilet wstępu 3 złote. Muzyka 6 p. a. p. Czysty dochód na fundusz emerytalny.

POWTÓRZENIE REDUTY „KRÓLÓW" W DOMU ARTYSTÓW. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem cieszyła się urządzona w zeszłą sobotę reduta „Królów" w domu artystów i wobec przyrzeczenia już na poprzedniej reducie ze strony komitetu, że dalszy jej ciąg odbędzie się w niedługim czasie, reduta ta powtórzona zostanie w nadchodzącą sobotę 14 lutego. Początek o 10 wieczorem. Stroje balowe względnie kostjum.

REDUTA CHIŃSKO-JAPOŃSKA ARTYSTEK I ARTYSTÓW TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Z powodu nieporozumień co do kostjumów, komitet reduty wyjaśnia, że panie otrzymują przy bilecie wstępu za 10 zł. do swego dowolnego kostjumu szpilkę i wachlarz japoński, panowie zaś do kostjumu lub wieczorowego stroju wachlarz i kapelusz chiński z warkoczem. Nagrodę dla pań za najpiękniejszy kostjum stanowi towarzyska gra japońska zwana Mah-Joungg, ofiarowana przez firmę p. Leserkiewicza. Dla panów za najoryginalniejszy kostjum obraz Stefana Filipkiewicza. Do wygrania na loterji fantowej między innemi maszyna do pisania ofiarowana przez p. Ludwika Aksmana.

SPORT

KLUB SPORTOWY „CRACOVIA" urządza w sobotę i niedzielę 14 i 15 bm. turniej piłki nożnej, do którego zaprosił kluby sportowe krakowskie. Nie jest to jeszcze oficjalne rozpoczęcie sezonu, lecz tylko sposobność do przeglądu sił zarówno Cracovii, jak i innych klubów krakowskich, a zarazem przyczynek do intenzywnie w Cracovii przeprowadzanego treningu przedsezonowego. Turniej obecny będzie rozegrany systemem pucharowym, przez drużyny złożone z siedmiu graczy. Każdy mecz trwać będzie 2 razy po 15 minut (z wyjątkiem finału, który trwa 2 razy po 20 minut), pozatem gra różnić się będzie od normalnej zupełnem zawieszeniem reguły off-sideowej. Ponieważ każdy klub może zgłosić dwie drużyny, przeto rozgrywki zapowiadają się nader interesująco. Bliższe szczegóły podamy po zamknięciu zgłoszeń i wylosowaniu par. Po turnieju boisko Cracovii będzie zamknięte i zaopatrzone w nową nawierzchnię (trawnik).

SEKCJA TENNISOWA K. S. CRACOVIA przystępuje w najbliższym czasie do odbudowy czterech przedwojennych kortów, tak, że z rozpoczęciem sezonu będzie miała do dyspozycji ośm doskonałych kortów lawntennisowych. Przewidziane są również adaptacje w szatniach tennisowych, które oddane zostaną do użytku z początkiem sezonu.

—ooo—

Z Polski

WYSTAWA WZORÓW MONET. Onegdaj została otwarta w Warszawie wystawa projektów monet złotych, nadesłanych na ogłoszony przez ministerstwo skarbu konkurs. Wystawa mieści się w Muzeum złotniczem przy głównym Urzędzie probierczym (ul. Złota 22). Wystawa otwarta jest od godz. 10 rano do 8 wieczorem codziennie za opłatą 10 groszy od osoby na skarb narodowy. Wystawa składa się z 20 projektów monet złotych oraz około 300 modeli odbitek i rysunków monet, wprowadzonych już w obieg bądź projektowanych do bicia srebrnych, niklowych i bronzowych. Zwiedzający wystawę mogą wpisywać swoje uwagi i spostrzeżenia w specjalnie w tym celu wyłożonej księdze.

SZPIEGOSTWO. Ubiegłej nocy przeprowadzono rewizję u Iwana Muchina, inżyniera drogowego w Warszawie, którego po znalezieniu planów granic, map terenów nadgranicznych, rysunku mostu i rewolwerów systemu rosyjskiego, aresztowano jako podejrzanego o szpiegostwo.

SĄD DORAŹNY W WARSZAWIE. Sąd okręgowy w Warszawie w postępowaniu doraźnem rozważał sprawę Henryka Troczyńskiego, parobka we wsi Olszowiec, gminy Radziejowice, oskarżonego o rabunek i uduszenie 8-letniej córki gospodarza Wilanowskiego. Sąd doraźny skazał Troczyńskiego na karę śmierci. Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił skazanego.

ZNOWU NAPAD NA KRESACH. Onegdaj dokonano napadu na majątek Duliby powiatu równieńskiego. Napadu dokonała banda, złożona z 13 osób. Oddziały straży przytrzymały całą bandę, po raz pierwszy w tak licznej liczbie zaraz po napadzie. Część bandy składała się z miejscowych ludzi, część zaś, jako organizatorzy, przybyła z Rosji sowieckiej.

OKRADZENIE KASY POCZTOWEJ. W urzędzie pocztowym w Tustanowicach koło Borysławia nieznany sprawca okradł kasę urzędu na sumę 19 tysięcy złotych.

—ooo—

Z zagranicy

ARMATY DLA POLSKI. Wczoraj do Gdyni przybył transportowiec ministerstwa spraw wojskowych „Warta", który przywiózł z Cherbourga ładunek dział dla Polski.

WSZYSCY GOŚCIE HOTELOWI OBRABOWANI. „Journal" donosi z Madrytu: Wszyscy goście hotelowi i personal hotelu „Grand" w Madrycie zostali po poprzedniem ich uśpieniu przy pomocy narkotyku doszczętnie ograbieni z pieniędzy i kosztowności.

TOW. VANDERVELDE PROFESOREM. Przywódca partji socjalistycznej E. Vandervelde został mianowany profesorem nauk ekonomicznych na uniwersytecie brukselskim.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu spraw formalnych, omawiano sprawę pierwszego czytania ustawy o opłatach weterynaryjnych od zwierząt. Poseł Jemielewski z Wyzwolenia postawił wniosek o odrzucenie ustawy. Wniosek o odrzucenie **przeszedł**. Następnie Sejm przystąpił do **ustawy o świętach**. Dyskusja w tej sprawie jeszcze trwa.

* * *

Wnioski posłów PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Tow. poseł **dr. Diamand** złożył wniosek w sprawie **odszkodowania dla robotników i pracowników przedsiębiorstw spirytusowych**, którzy z powodu wprowadzenia monopolu spirytusowego utracili zajęcie. Według wniosku tow. pos. Diamanda, otrzymują ci pracownicy **jednorazowe odszkodowanie** z funduszów monopolu spirytusowego w wysokości sześciomiesięcznej płacy dla tych, którzy w przedsiębiorstwach spirytusowych pracowali od jednego roku do lat 10, a całorocznej płacy dla tych, którzy pracowali ponad 10 lat.

Tow. Zofja **Praussowa i Żuławski** zgłosili wniosek w sprawie znowelizowania ustawy z dnia 16 maja 1922 r. w przedmiocie powołania **nadzwyczajnej komisji rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi.**

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Na posiedzeniu komisji **budżetowej** zakończono ogólną dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Posłowie Rozmarin (Koło żydowskie) i Popiel (NPR) poddali **ostrej krytyce** dział władz administracyjnych. Później zabrał głos referent, który wniósł obronę przeciwko zarzutom co do policji.

Na posiedzeniu komisji **skarbowej** przyjęto wniosek o wprowadzenie do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 27 grudnia r. z. szeregu poprawek, dotyczących uprawnień na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym. Poseł Hausner z Koła żydowskiego nie solidaryzuje się z projektem podkomisji. Oświadcza, że cofnięcie koncesji bez odszkodowań i bez podania powodów jest antykonstytucyjne i niezgodne z duchem prawa. Pos. Polakiewicz z Wyzwolenia postawił wniosek formalny o **przejście do porządku dziennego** nad poprawkami podkomisji. Pos. Polakiewicz oświadczył, że omawiane rozporządzenie jest wyrazem woli niemal wszystkich stronnictw. Odebranie koncesji nie zmniejszy dochodów skarbu. Następnie przemawiał jeszcze pos. Jaroszyński, a później pos. Łypacewicz. Po przemówieniu tow. pos. **Moraczewskiego**, który popierał posła Polakiewicza, przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Polakiewicza **upadł**. Za wnioskiem głosował także pos. Sawicki ze Związku ludowo-narodowego, wobec czego pos. Wierzbicki, również ze Związku ludowo-narodowego, **kazał mu wyjść z sali**. Projekt podkomisji, ze zmianą eliminującą z pod rewizji koncesje, nadane przed dniem 1 sierpnia 1914 r., został **przyjęty** w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie jutro.

Komisja **rolna** obradowała nad poprawkami Senatu do projektu ustawy o **państwowej radzie rolniczej**. Wszystkie poprawki **odrzucono**, z wyjątkiem jednej poprawki, w myśl której przewodniczącym komisji fachowej państwowej rady rolniczej może zostać członek tejże komisji, posiadający głos stanowczy.

Po wyborach w Jugosławji

UNIEWAŻNIENIE MANDATÓW PARTJI RADICA

Białogród (PAT). Rada ministrów obradowała nad sprawą mandatów stronnictwa Radica. „Politika" dowiaduje się, że będą czynione różnice pomiędzy mandatami chorwackiej republikańskiej partji ludowej, a mandatami chorwackiej partji zjednoczeniowej. Rząd będzie prawdopodobnie dążył do umowy z chorwacką partją zjednoczeniową, natomiast zamierza rząd **unieważnić 35 mandatów partji Radica**. Trudność w tej sprawie nastręcza jednak postanowienie ustawy wyborczej, że w miejsce posłów, którzy utracili mandaty, wstępują natychmiast ich zastępcy, uwidocznieni na liście wyborczej.

Białogród (PAT). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że wszyscy członkowie partji Radica pojawią się na pierwszem posiedzeniu skupczyny, aby o ile możności przeciwdziałać unieważnieniu mandatów stronnictwa. Liczą oni na to, że w razie unieważnienia mandatów stronnictwa Radica **opuści skupczynę cała opozycja.**

PASICZ TWIERDZI, ŻE MA WIĘKSZOŚĆ

Białogród (PAT). Rada ministrów po wysłuchaniu ministra spraw wewnętrznych stwierdziła, że rząd w nowej skupczynie będzie rozporządzał większością, pozwalającą na rozpoczęcie parlamentarnej działalności. W składzie rządu nie nastąpią żadne zmiany przed pierwszem posiedzeniem skupczyny.

TELEGRAMY

—o—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 11 lutego powzięła następujące uchwały: 1) Projekt ustawy o zmianach niektórych postanowień, ustawy z dnia 14 maja 23 r. w sprawie państwowego **podatku przemysłowego**, oraz o uchyleniu mocy obowiązującej ustawy z dnia 16 lipca 1920 r.

2) Projekt ustawy o karach i zwalczaniu zawodowego nierządu.

3) Projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 3 sierpnia 1922 r. o najwyższym trybunale administracyjnym.

4) Projekt ustawy o **regulowaniu wysokości przemiału żyta i pszenicy, importu i sprzedaży mąki pszennej oraz żytniej**, wypieku i sprzedaży pieczywa, jakoteż **o ustaleniu cen mąki i pieczywa.**

5) Rozporządzenie o statucie organizacyjnym urzędu emigracyjnego przy ministerstwie pracy i opieki społecznej.

6) Rozporządzenie o zmianie rozporządzenia Rady ministrów z 20 października 1924 r. w sprawie zakresu działania i organizacji urzędu emigracyjnego przy ministerstwie pracy i opieki społecznej.

7) Rozporządzenie w sprawie statutu organizacyjnego ministerstwa pracy i opieki społecznej.

KANDYDACI NA WICEMINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa (AW). „Kurjer Czerwony" donosi, że wiceministrem spraw zagranicznych ma zostać albo poseł Wielowieyski w Bukareszcie albo poseł Knoll w Angorze. Sprawę uzależniono od tego, z czyjej strony **wpływy polityczne** przeważą.

WICEMINISTER PRACY

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że w najbliższych dniach będzie nominowany na stanowisko wiceministra pracy p. Jankowski. (P. Jankowski był już raz ministrem pracy z ramienia NPR).

O REFORMĘ ROLNĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów nie ukończono dyskusji nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Będzie w tej sprawie zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Grenoble. (PAT) Przewidują tu, iż kongres socjalistyczny przyjmie jednomyślnie wniosek wyrażający zgodę na kontynuowanie popierania polityki gabinetu Herriota, jednocześnie jednak zaznaczający, że socjalistyczna grupa parlamentarna **nie może stanowić stałego i obowiązkowego elementu większości parlamentarnej.**

TRON PERSKI SIĘ CHWIEJE

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu, że tron perski jest **zagrożony.** Premjer Sardar Bepach zerwał definitywnie z szachem i nie przybył na przyjęcie następcy tronu. Wręczył on zgromadzeniu narodowemu ultimatum, którego termin upływa we czwartek.

POWSTANIE INDJAN

Albuquerque (Nowy Meksyk) (AW). Wybuchło tu powstanie indyjskiego szczepu Nawaja, spowodowane zabiciem Indjan przez policjantów. Olbrzymie tłumy czerwonoskórych maszerują w kierunku miasta Kuba, grożąc białym kolonistom. Sytuacja jest poważna.

Dymisja wicepremjera Thugutta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wicepremjer Stanisław Thugutt z powodu okólnika Ratajskiego, wydanego w sprawie zgromadzeń poselskich na kresach, **podał się do dymisji.**

Interpelacja w sprawie prok. Sozańskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. tow. **Marek** wniósł interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie **nieustających bezprawi, popełnianych dla zatuszowania zbrodniczej działalności podprokuratora Sozańskiego. Tak brzmi odczytany na posiedzeniu Sejmu nagłówek interpelacji.**

O KONFISKATĘ „NAPRZODU"

Pos. tow. **Marek** wniósł dziś interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie nieuzasadnionej konfiskaty „Naprzodu" w Krakowie. Interpelacja dotyczy artykułu p. t. „Wyrok na tow. Kornickiego, wydany przez niekompetentne władze", wydrukowany w niedzielnym numerze.

Rada Ligi narodów o zatargu polsko-gdańskim

Gdańsk (AW). Wysoki komisarz otrzymał od tymczasowego przewodniczącego Rady Ligi narodów, Franco de Mello, odpowiedź na list z dnia 17 stycznia, w którym Mac Donnel raportował sekretarjatowi Ligi narodów o stanie sprawy pocztowej w Gdańsku. P. Franco de Mello po porozumieniu się ze sprawozdawcą dla spraw gdańskich, p. Quinones de Leon, oświadcza co następuje: „Zgadzam się z panem z tem, że pan przedkłada Radzie sprawy, poruszone w piśmie z dnia 17 stycznia. Rozumiem też pańskie **obawy wobec istnienia wzmiankowanych skrzynek pocztowych w Gdańsku** i w związku z obsługą pocztową, której one wymagają, zanim Rada Ligi narodów rozstrzygnie wyłonioną sprawę prawną. Jestem jednakże zdania, że **Rada może zaufać rozumowi i dobrej woli wszystkich zainteresowanych, zwłaszcza ludności Gdańska** i że może mieć zaufanie, iż obecnie wytworzona sytuacja, która **ma potrwać jeszcze kilka tygodni do najbliższego posiedzenia Rady Ligi narodów,** nie da powodu do nowych zawikłań. Wiem, że władze gdańskie wydały policyjne zarządzenia, aby zapobiec nowym wypadkom i wyrażam swoją aprobatę dla tego kroku. Mogę przyjąć za fakt, że **rząd wolnego miasta i rząd polski czekać będą z zaufaniem na decyzję, jaką w tej sprawie poweźmie Rada Ligi i że nie chwycą się żadnej akcji bezpośrednio".**

W zakończeniu przewodniczący Rady prosi wysokiego komisarza o zakomunikowanie tego pisma senatowi Gdańska i przedstawicielowi dyplomatycznemu Polski w Gdańsku. Prasa gdańska zamieszcza to pismo **bez żadnych komentarzy,** opatrując je jedynie na wstępie jednobrzmiącą uwagą, pochodzącą zapewne z biura prasowego senatu, a wyjaśniającą, że pismo pozostaje w związku z raportem wysokiego komisarza z 17 stycznia.

ODPOWIEDŹ POLSKI

Genewa (PAT). Rząd polski nadesłał na ręce generalnego sekretarza Ligi narodów pismo oraz uwagi w sprawie raportu wysokiego komisarza Ligi narodów. Minister Skrzyński zwraca w piśmie tem uwagę na działalność czynników, które systematycznie wyzyskują każdą okoliczność, aby starać się naruszyć prawne stanowisko w. miasta, wynikające z postanowień traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej. Minister Skrzyński zwraca uwagę Rady Ligi na konieczność zbadania przedewszystkiem całokształtu stosunków polsko-gdańskich.

Czesi kolonizują Śląsk cieszyński

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Cieszyn, 12 lutego.

W ostatnich tygodniach rozparcelowano w **Marklowicach Dolnych w powiecie frysztackim** dobra hr. Larysza naturalnie tylko między Czechów. Na rozparcelowane działki przybywa 60 rodzin czeskich z głębi Czech. Otrzymują one subwencję i wszelką pomoc od rządu na rozbudowanie się. Podobnie stało się już w innych wioskach powiatu frysztackiego, jak w Niem. Lutyni i Zawadzie. Wioski te położone są nad granicą polską. Czesi chcą stworzyć nad nią **wał czeski.**

Następstwa afery Barmatów

ARESZTOWANIE B. MINISTRA HOEFLEGO

Berlin (AW). Powodem aresztowania Hoeflego (centrowca) jest między innemi to, że sędzia śledczy wystąpił z szeregiem zarzutów natury pieniężnej, mianowicie Hoefle pobierał 50.000 marek tygodniowo, chociaż jeden z członków banku Barmatów zwrócił mu uwagę, że jest to bank zagraniczny. Następnie Hoefle pobrał 120.000 marek z banku Michaela, mimo że bank ten korzystał ze znacznych kredytów z funduszów pocztowych.

JESZCZE JEDEN POSEŁ CENTROWY

Berlin (PAT). „Lokal Anzeiger" donosi, że prokuratorja państwa zwróciła się do centrowej poselskiej frakcji z wezwaniem, ażeby skłoniła posła Lange-Egermanna do **złożenia mandatu,** w przeciwnym bowiem razie zażąda wydania go od Reichstagu. Egermann ma być **aresztowany,** gdyż jest skompromitowany udziałem w aferze Barmatów. Według doniesienia dzienników, komitet stronnictwa centrowego wezwał już Egermanna do złożenia mandatu.

DALSZE WYSTĄPIENIE Z PARTJI

Berlin (PAT). W komisji śledczej sejmu pruskiego oświadczył były redaktor „Vorwärtsu" i były poseł Dawidson, że występują z partji socjalnodemokratycznej z tychsamych powodów, które skłoniły do wystąpienia byłego sekretarza stanu dra Augusta Müllera. Berliński prezydent policji Richter zakomunikował przy swem przesłuchaniu, że dał dwa razy listy polecające w sprawach paszportowych dla członków rodziny Barmata. Stosunki finansowe między nim a Barmatem nie były inne, jak te, które są zwyczajnie między przyjaciółmi. Na dalsze zapytania odpowiedział Richter, że Barmat dał mu raz 100 sztuk pewnych akcyj, zaprzeczył jednak, jakoby nie zapłacił za dostarczone mu akcje.

Wielka katastrofa w kopalni

Dotąd 84 trupy

Dortmund (PAT). We środę wieczorem w kopalni węgla „minister Stein" wydarzyła się eksplozja gazów kopalnianych, odcinając 80 górników z południowej zmiany od zewnątrz. Na pomoc pośpieszyły pogotowia ratunkowe 6 okolicznych kopalń. We czwartek do godziny 12 w południe wydobyto **84 trupy górników** z kopalni „minister Stein".

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO SCENY ROBOTNICZEJ odbędzie się w piątek 13 bm. o godzinie 7 wieczór w Sekretarjacie Rady robotniczej. Prosimy o przybycie dra Kunickiego, Fleszara, Matejkę, Jaworskiego i Głogowskiego.

KONFERENCJA PARTYJNA W TRZEBINI. W niedzielę 15 bm. o godz. 9 rano w sali Domu robotniczego w Trzebini odbędzie się konferencja okręgu Trzebinia—Siersza z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie i sprawa ataku na 8-godzinny dzień pracy. Referować będzie tow. poseł Żuławski. Wzywa się tow. z okolicznych gmin oraz Sierszy i Trzebini o punktualne przybycie. O godz. 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie **w Myślachowicach,** na którem tow. poseł Żuławski omówi projekt ordynacji do Rad gminnych.

Komitet miejscowy PPS.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska 12 lutego

Akcje bankowe	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·45	0·50	0·48
Bank Hipoteczny	0·65	0·75	
Bank Małopolski	0 30	0 35	
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0 20	0·17—0·18
Powszechny Bank Kredyt.	0 07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	10 00	10·50	10·30—10 50
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0 38	0·43	0·40
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy	0·10	0 15	
„Pharma" (B. Jawornicki)	0 90	1·00	
„Polski Glob"	0·25	0·30	0·27
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0 13	0·18	
Zieleniewski I—IVem.	12·25	12·75	12·30—12 60
H.Cegielski, Poznań I-IX	0·70	0·75	0 71
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lamiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·65	0 70	0·67—0·69
„Pocisk"	0·95	1·05	
Warsz. Parowozy I—III em.	0 75	0 80	0·78—0·79
Automotor	0 65	0·75	
Portland-Cem. Szczakowa			
[illegible]	16·00	16 50	16·40
Siersza	4 50	4·75	4·55—4·60
Tepege I—IV	1·90	2 00	1·95
Polska Nafta	0 65	0·70	0·67
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·25	0 30	
Oikos			
Pezet			
Strug	0·75	0·80	0·78
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·50	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	7·75	8·25	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	0·22
Porcelana Ćmielów	0·60	0 70	0·65—0·66
„Krakus" I—VI em.	0 90	1·10	0·95—1 00
Fabr. cukru w Chodorowie	5·00	5 25	5 00—5 05
Fabr.kapel. w Myślenicach			

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12 lutego. (PAT) Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, franki franc. 27'90, sprz. 27'97, kup. 27'83, funty szterlingi 24'84 i pół, sprz. 24'91, kup. 24'78. Czeki: Holandja 209'47 i pół, sprz. 209'98, kup. 208'97, Londyn 24'84 i pół, sprz. 24'90, kup. 24'78, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'90, sprz. 27'97, kup. 27'83, Praga 15'35, sprz. 15'38 i pół, kup. 15'31 i pół, Szwajcarja 100'12 i pół sprz. 100'38, kup. 99'87, Włochy 21'55, sprz. 21'60 i pół, kup. 21'49 i pół, Wiedeń 7'31, sprz. 7'32 i pół kup. 7'29 i pół.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Aruna".
Sobota popoł.: „Śpiewak własnej niedoli", wiecz.: (Nowość) „Ludka" — Piotra Vebera.

TEATR BAGATELA

Piątek: „W sieci" (premjera).
Sobota popoł.: „Kobieta bez skazy" (ceny zniżone), wiecz.: „W sieci".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota popołudniu: „Hrabina Marica", wieczór: „Bachantka".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Piątek. Prof. W. Korolewicz: Rozbiór najważniejszych utworów literatury polskiej (powieść współczesna).

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Sobota. Red. dr. M. Kanfer: Walka o formę w literaturze żydowskiej.

KINOTEATRY

Uciecha: „Most westchnień".
Reduta: „Nanouk-Eskimos", wielki dramat polarny z życia Eskimosów, oraz wesoła niespodzianka 2-aktowa (dla młodzieży szkolnej).
Nowości: Jeszcze wyżej.

Dalsze wyniki śledztwa w sprawie zabójstwa Kornelli

Wieść o wykryciu zabójcy R. Kornelli wywołała we Lwowie wielkie wrażenie. Sprawa ta, nie została i dotychczas zupełnie wyświetlona w kierunku motywów zbrodni. Filasiewicz przyznał się do zastrzelenia Kornelli. Jako powód podał, iż Kornelli oczernił pewną pannę, w której zabójca zakochany był do szaleństwa. Gdy Kornelli rzekomo nie chciał cofnąć zniewagi, wówczas Filasiewicz w uniesieniu strzelił i zabił Kornellę. Nienawiść, z jaką odnosił się Filasiewicz do zamordowanego, nie przygasła i dotychczas. Nazywał on bowiem Kornellę podczas przesłuchiwania „zerem, hochstaplerem“ i t. p. Zachowanie się Filasiewicza jest czasami dziecięce. Płacze, klęka i błaga o litość, biada nad losem swych rodziców, to znów prosi, ażeby matka postarała się, aby mu na niczem nie zbywało w więzieniu.

W początkach śledztwa był on pewny siebie. Zarzut, iż jest sprawcą zabójstwa Kornelli, tłumaczył zbiegiem fatalnych okoliczności, które to „fatum“ prześladuje go stale. Mówił bowiem: „byłem podejrzany o okradzenie kasy w szkole przemysłowej, następnie o spowodowanie śmierci kolegi, który zginął pod kołami pociągu, a obecnie zarzucają mi zabójstwo Kornelli“.

Teraz nabrały te słowa znaczenia, a policja rozpoczęła śledztwo w kierunku ustalenia przyczyny zgonu owego kolegi, rozszarpanego przez pociąg i włamania do kasy.

NIEWYJAŚNIONE MOTYWY ZBRODNI

Filasiewicz twierdzi, iż w sprzeczce strzelił do Kornelli, co świadczyłoby, iż działał we wzburzeniu. Wiele szczegółów świadczy jednak, że działał on z premedytacją. W zamiarze popełnienia zbrodni wykradł on rewolwer z domu. Następnie usiłował upić Kornellę, płacąc mu kilka kieliszków wódki w cukierni Zalewskiego, a następnie u Musiałowicza. W stanie podchmielonym namówił Kornellę do udania się z nim na cmentarz, gdzie go zastrzelił. Stąd Filasiewicz udał się wprost do mieszkania prof. Łom. przy ul. Nabielaka i tu regulował swój zegarek, zwracając uwagę obecnych na godzinę, o której wówczas bawił. Czynił to w zamiarze przygotowania dla siebie „alibi“, gdyby był podejrzany o popełnienie zbrodnię.

Bawiąc tu, zawiadomił krewnego państwa Ł., Adama Łomnickiego, o przypadkowem zabiciu Kornelli, zobowiązując go „słowem honoru“ do zachowania tej wiadomości w tajemnicy. Podczas tej wizyty Filasiewicz spokojnie grał w „pikietę“, mając w kieszeni rewolwer, którym popełnił zbrodnię. Po wizycie udał się do domu. Tu niepostrzeżenie położył rewolwer na poprzedniem miejscu, oraz spalił rękawiczkę, drugą z tej pary, z której jedną zapomniał przy zwłokach. Po kilku dniach domagał się poświadczenia od pani B., właścicielki pensjonatu, iż zgubił parę rękawiczek. Równocześnie z zacieraniem śladów swej zbrodni zawiadomił drugiego swego znajomego, W. O., o popełnieniu zabójstwa.

PONOWNE PRZESŁUCHANIE ZABÓJCY

Wczoraj przesłuchano Filasiewicza ponownie. Utrzymuje on w dalszym ciągu, iż szedł na cmentarz z zamiarem popełnienia samobójstwa. W sprzeczce zabił jednak Kornellę. Wczoraj zjawił się w policji A. Łomnicki i zeznał o wtajemniczeniu go przez Filasiewicza o zabójstwie Kornelli, przyczem Filasiewicz obowiązał go „słowem honoru“ o zachowaniu tajemnicy. Świadek ów dodał, iż w razie, gdyby ktoś niewinnie był cierpiał w związku ze śmiercią Kornelli, byłby spowodował przyznanie się Filasiewicza w policji do zabójstwa.

Zdaniem Łomnickiego nie zachodziła dotychczas potrzeba wyjaśnienia powodów śmierci Kornelli, pomimo, iż kilku cmentarnych robotników było aresztowanych przez policję, między nimi kilkunastoletni chłopiec. Robotnicy ci, po kilkudniowym policyjnym areszcie byli odesłani do więzienia sądowego. Następnie przez szereg tygodni pewne dzienniki „wentylowały“ intymne sprawy niektórych rodzin, które wskutek tego zmuszone były wyjechać ze Lwowa. Następnie ponad sto osób było pociąganych do świadczenia w tej sprawie, wkońcu panna Janina K. została aresztowana i przesiedziała kilka dni w areszcie.

* * *

ZNOWU TAJEMNICZY ZGON WE LWOWIE

Dopiero wyświetlona została zagadka tajemniczego zgonu na cmentarzu łyczakowskim, a już znowu zaszedł we Lwowie podobny wypadek. Mianowicie we wtorek po południu zawiadomiono telefonicznie policję o samobójstwie młodego człowieka w hotelu „City“ przy ul. Legjonów. Na miejsce wyruszył aparat śledczy z nadkomisarzem Brożyńskim na czele. Oczom przybyłych ukazał się straszny widok: oto w jednym z pokojów ujrzano na podłodze trupa młodego mężczyzny. Nogi denata wsunięte były głęboko pod łóżkiem. Mała ranka na piersi wskazywała przyczynę śmierci. Kula przeszyła serce i zgon nastąpił momentalnie. Wszystko wskazywało na samobójstwo, gdyby nie jedna okoliczność: ani w ręce, ani też obok denata nie znaleziono rewolweru. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach znaleziono mały rewolwer pod nocną koszulą, rozścieloną na starannie zasłanem łóżku. Tym właśnie szczegółem sprawa staje się bardzo tajemniczą, wykluczonem jest bowiem, aby denat po wystrzeleniu mógł tam złożyć rewolwer. Policja ma znów trudne zadanie przed sobą. Wstępne dochodzenia ustaliły, że denat nazywa się Andrzej Kozak, lat 21, ostatnio zajęty w Borysławiu w charakterze montera. Straciwszy tam posadę, przyjechał z końcem grudnia do Lwowa i zamieszkał w hotelu, szukając za posadą. Zmarły był synem aptekarza. Śmierć rodziców jego była również tragiczną. Ojciec jego zmarł w roku 1917 nagłą śmiercią, a matka rzuciła się z okna II. piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

SKŁADKI

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH W KRAKOWIE na ofiary 6 listopada złożył 300 zł.

NA CEGIEŁKĘ DOMU LUDOWEGO W KRAKOWIE. Związek pracowników Kasy Chorych w Krakowie złożył kwotę 200 zł.

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI. W drugą rocznicę śmierci Stefanji Bielickiej składa zł. 10 J. H.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).